

USA i Izrael popierają powstanie Kurdystanu?

3 lipca 2016

Zbrodnicza działalność Stanów Zjednoczonych i Izraela została już dawno rozszyfrowana – najpierw w danym państwie tworzy się wewnętrzne konflikty a następnie wspiera się jedną ze stron i liczy się zyski np. ze sprzedaży broni. Tę metodę wykorzystuje również Turcja – stworzono organizację zbrojną o nazwie Państwo Islamskie która przejęła syryjskie pola naftowe i eksportuje ropę do swoich panów w zamian za nowe uzbrojenie. Syria jest dosłownie rozdarta pomiędzy różnymi frakcjami, ale większość z nich działa na polecenie lub współpracuje z Zachodem.

Stany Zjednoczone od dłuższego czasu wspierają Kurdów w walce z ISIL, wysyłają im tony uzbrojenia a w północnej części Syrii operują nawet amerykańskie, francuskie i niemieckie siły specjalne. Z oczywistych przyczyn takiej współpracy nie popiera Turcja która nieraz potępiała Amerykanów, ale jak widać próbuje tolerować ich działania. Na początku tego roku nawet Izrael ogłosił, że należy pomóc Kurdom w ich dążeniach do budowy własnego państwa a plany te są wciąż aktualne mimo iż kilka dni temu ogłoszono przełom w relacjach izraelsko-tureckich.

Wojna w Syrii trwa w najlepsze a tymczasem Kurdowie, którzy kontrolują obecnie znaczne tereny w północnej i północno-wschodniej części kraju, ogłosili właśnie wprowadzenie systemu federalnego. Od teraz północna Syria stała się oficjalnie Rożawą a miasto Al-Kamiszli zaczęło funkcjonować niczym stolica. Fakt ten znów może wywołać falę oburzenia i niezadowolenia wśród Turków, ale być może działania te są częścią jakiegoś większego planu.

Pamiętajmy że wojna w Syrii jest wojną pośrednią o czym

powiedział w tym roku sam Barack Obama. Amerykański prezydent przyznał że jest to również konflikt który toczy się pomiędzy regionalnymi mocarstwami a także Rosją i USA. Turcja i Arabia Saudyjska groziły inwazją lądową na Syrię ale najwyraźniej zrezygnowano z tak drastycznych posunięć i chyba rzeczywiście zatwierdzono tzw. plan B, czyli podział tego państwa na różne strefy wpływów. Zachód uważa jednak, że Aleppo powinno należeć do tzw. opozycji, która de facto współpracuje z Al-Kaidą, zaś Rosja, Iran, Hezbollah i syryjska armia przygotowują się do odbicia tego regionu.

Osłabienie lub pokonanie Syrii będzie jednocześnie oznaczało ograniczenie wpływów Iranu na Bliskim Wschodzie. Stany Zjednoczone i Izrael dozbrajając różne ugrupowania zbrojne ale przede wszystkim wspierając Kurdów mogą upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Dojdzie do trwałej fragmentacji Syrii a dobrze uzbrojeni i wyszkoleni Kurdowie, którzy już ogłosili powstanie Zachodniego Kurdystanu, zechcą rozpocząć walkę w Iranie – oczywiście w ramach utworzenia niepodległego państwa. Może się to odbyć kosztem Turcji, ale przynajmniej uda się osiągnąć coś co planowano już lata temu – nastąpi osłabienie samego Iranu.

Przez ostatnie dwa tygodnie między Kurdami a irańską Gwardią Rewolucyjną dochodziło do starć w północno-zachodniej części kraju. Obie strony przyznały się że poniosły straty w ludziach. Iran powiadomił że „kontrewolucjoniści” należą do Demokratycznej Partii Kurdystanu Irańskiego. Generał brygady Mohammad Pakpour zagroził również atakiem na główne bazy „terrorystów” które znajdują się z północnym Iraku. To naturalnie doprowadzi do eskalacji napięcia między Iranem a Kurdami. Możliwe że taki właśnie jest plan – Kurdowie doskonale wiedzą że Stany Zjednoczone i Izrael będą wspierać ich w walce o Wschodni Kurdystan.

Autorstwo: John Moll

Źródło: ZmianyNaZiem.pl